



**TERESA  
SIENKIEWICZ-MIŚ**

redaktor wydania

Od samego początku starałem się poznać ten język, nauczyć się go i zapisać w alfabecie międzynarodowym, aby stał się dokumentem uznanym i przeznaczonym do nauki w tym plemieniu – opowiada o. Władysław Koziół OMI, który na przestrzeni wielu lat przetłumaczył na język gidarski teksty liturgiczne, wydał lekcjonarze z czytaniem na niedziele i modlitewniki. Wkrótce ukaże się drukowany w Warszawie Nowy Testament. Nakład tego wydawnictwa uzależniony jest od ofiar składanych na ten cel, a płyną one głównie z opolskiej diecezji. O pracy misyjnej o. Władysława przeczytamy na stronach IV-V. ■

## ZA TYDZIEŃ

■ Parafia św. JANA CHRZCIELA w OBROWCU

W Niedzielę Miłosierdzia Bożego

# Przed relikwiami św. Faustyny

Kaplica Miłosierdzia Bożego w Zakładzie Opiekuńczo-Lecznicy w Opolu Szczepanowicach, prowadzonym przez Zgromadzenie Sióstr Szpitalnych św. Franciszka, jest miejscem, w którym każdego dnia o godzinie 15.00 odmawiana jest wspólnie przez pensjonariuszy i ich opiekunów Koronka do Miłosierdzia Bożego.



BERZY STEPIEWSKI

„I jest jedynym miejscem w Opolu, gdzie można uklęknąć przed relikwiami św. Faustyny, których uroczyste wprowadzenie odbyło się rok temu, w Niedzielę Miłosierdzia Bożego, podczas pierwszego odpustu obchodzonego w nowej kaplicy, poświęconej przed dwoma laty razem z całym zakładem opiekuńczo-leczniczym. – To wielka radość, że możemy każdego dnia być na Mszy św., modlić się do Miłosierdzia Bożego i odmawiać modlitwę róż-

zańcową w tej pięknej kaplicy, naszej kaplicy – często powtarzają pensjonariusze Zakładu Opiekuńczo-Lecznicy, którego dyrektorem jest siostra Serafina Bogdon.

Sumę odpustową w niedzielę 15 kwietnia odprawił i przewodniczył popołudniowej modlitwie do Miłosierdzia Bożego ks. kapelan Marian Kluczny, który każdego dnia jest z mieszkańcami domu, wspiera

**W kaplicy Miłosierdzia Bożego ZO-L w Opolu Szczepanowicach**

ich i modli się z nimi. W Niedzielę Miłosierdzia Bożego relikwie św. Faustyny przeniesione zostały na kilka godzin do kościoła parafialnego św. Józefa

Robotnika w Opolu Szczepanowicach, gdzie przez cały dzień wierni czcili św. Faustynę i modlili się do Miłosierdzia Bożego; licznie uczestniczyli w Eucharystii a w godzinach popołudniowych obejrzelni spektakl „Ostatnia Wieczerza”. ■

## KAPŁANI U ŚW. JACKA



KS. ZBIGNIEW ZALEWSKI

Księża naszej diecezji zainaugurowali 13 kwietnia jubileuszowe spotkania w sanktuarium św. Jacka w Kamieniu Śląskim z racji przypadającej w bieżącym roku 750. rocznicy śmierci Patrona metropolii górnośląskiej. Około 140 duchownych (w tym kilkunastu zakonników) uczestniczyło tego dnia w dorocznym Emaus Kapłańskim. Szczególnym gościem był biskup ostrawsko-opawski Franciszek Lobkowicz, który przewodniczył Eucharystii, a podczas spotkania w kaplicy Sebastianum Silesiacum podzielił się swoimi doświadczeniami posługi kapłańskiej w komunistycznej Czechosłowacji oraz problemami współczesnego Kościoła czeskiego. W kazaniu podkreślił, że celebrowanie Eucharystii jest siłą kapłanów i zaapelował o prawdziwość kapłańskiej wiary i posługi. ■

**Bp Franciszek Lobkowicz**



## Na szlaku Josepha von Eichendorffa



Minister Christoph Bergner przy młynie wodnym w Brzeźnicy

**BRZEŹNICA.** 150. rocznicę śmierci poety Josepha von Eichendorffa postanowiono uczcić ogłoszeniem roku 2007 w województwie opolskim rokiem tego wybitnego poety, urodzonego w podraciborskich Łubowicach i pochowanego na cmentarzu Jerozolimskim w Nysie. 8 marca br. odbyła się inauguracja Roku Eichendorffa, zorganizowana z inicjatywy Departamentu Kultury Urzędu Marszałkowskiego. Uroczystość swoją obecnością zaszczylicili abp Alfons Nossol i marszałek województwa Józef Szabeta, a wykłady na temat życia, twórczości i współczesnego odbioru twórczości poety wygłosiło kilkunastu znawców tematu. Od lat prezentowane są archiwalia i pamiątki związane z Josephem von Eichendorffem, między innymi w znanym i cenionym muzeum, noszącym imię poety, przy parafii Narodzenia NMP w Łubowicach i od niedawna w siedzibie Górnos Śląskiego Centrum Kultury im. Josepha von Eichendorffa w Łubowicach. Także coraz więcej miejsc, poza znanymi Łubowicami i Nysą,

związanych z poetą, udostępnianych i prezentowanych jest osobom zainteresowanym, uczniom, turystom. Jednym z nich jest podraciborska Brzeźnica, a konkretnie młyn wodny, w cieniu którego poeta lubił odpoczywać i tworzyć. To tutaj między innymi powstał wiersz (pieśń) „In einem kühlen” („W chłodnej dolinie”), który na stałe wszedł do repertuaru wielu chórów i zespołów śpiewaczych. Przez dziesiątki lat młyn był zapomnianym obiektem, do czasu, gdy wspólnie były mieszkańcy ziemi raciborskiej Gerhard Simon i Fundacja im. J. Eichendorffa przy Górnos Śląskim Centrum Kultury postanowili go odnowić. Uroczyste uruchomiono młyn 27 sierpnia 2006 roku. A przed tygodniem jego pięknym zachwycała się niemiecka delegacja z pełnomocnikiem rządu federalnego ds. przesiedleńców i mniejszości narodowych, posłem Christopphem Bergnerem, który odwiedził Śląsk i rozmawiał z władzami samorządowymi i przedstawicielami Związku Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych.

## Jeden procent Twojego podatku

**DIECEZJA OPOLSKA.** Jeszcze można przekazać jeden procent swojego podatku dochodowego za rok 2006 na program pomocy matkom samotnie wychowującym dzieci, na dzieło adopcji oraz ro-

dzicielstwo zastępcze prowadzone przez placówki Diecezjalnej Fundacji Obrony Życia w Opolu, 45-032 Opole, ul. Książąt Opolskich 19, BZ WBK I Oddział Opole 67 1090 2138 0000 0005 5600 0551.

## Książka w obozach jenieckich

**ŁAMBINOWICE-OPOLE.** Do połowy czerwca bieżącego roku eksponowana będzie w Opolu przy ul. Minorytów 3, otwarta 11 kwietnia 2007 roku wystawa pt. „Książka w obozach polskich jeńców wojennych na terenie III Rzeszy i krajów okupowanych (1939–1945)”, przygotowana przez Centralne Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach-Opolu. Można na niej obejrzeć oryginalne książki ocalałe z obozów jenieckich, pamiątki z obozowych bibliotek, dokumenty i notatki obozowych bibliotekarzy. Książka była czymś upragnionym, dającym chwilę zapomnienia o ciężkiej sytuacji, była źródłem wiedzy i dawała możliwości dokształcania się, a nawet zdobywania nowych kwalifikacji.

## W hołdzie Janowi Pawłowi II

**RACIBÓRZ.** Starostwo Powiatowe w Raciborzu zorganizowało koncert wielkanocny pt. „W hołdzie Janowi Pawłowi II”, wykonawcami byli: Joanna Wojnowska – sopran, Grażyna Marek – mezzosopran, Michał Borkowski – tenor, Dawid Biwo – bas, chór mieszany Państwowej Szkoły Muzycznej I i II stopnia w Gliwicach pod dyrekcją Joanny Pudlik i Gliwicka Orkiestra Symfoniczna pod dyrekcją Andrzeja Rosoła. Słowo o muzyce wygłosiła Dorota Zawada. Wykonano „Mszę góralską” Tadeusza Matlakiewicza i Mszę C-dur KV 317 (koronacyjną) W. A. Mozarta. Miejscem koncertu był kościół pw. św. Mikołaja w Raciborzu. W roku ubiegłym na pierwszym koncercie w hołdzie Janowi Pawłowi II organizowanym przez Starostwo Raciborskie wykonane zostało „Requiem” W. A. Mozarta.

## Spotkanie z heraldyką

**OPOLE.** Przy Zakładzie Badań Historycznych i Niemcoznawczych PIN Instytutu Śląskiego od 2005 roku pracuje Gabinet Książki i Prasy Polskiej w Niemczech, który gromadzi, opracowuje, udostępnia oraz popularyzuje dorobek literacki i publicystyczny osób i instytucji związanych z szeroko pojętym środowiskiem polskojęzycznym w Niemczech oraz materiały dotyczące kontaktów polsko-niemieckich. W zbiorach Gabinetu znajduje się m.in. prasa polonijna i emigracyjna, ok. 100 tytułów z lat 1945–2005, także multimedia

i dokumenty życia społecznego (korespondencje, plakaty, fotografie, druki ulotne, autografy, wyciniki prasowe itp.) związane z działalnością organizacji polonijnych, emigracyjnych, instytucji polonofilskich oraz osób prywatnych, obrazujące ich życie i pracę. W ramach „Salonu pod Pegazem” organizowane są spotkania, wystawy, dyskusje i promocje wydawnictw. W połowie kwietnia br. odbyło się spotkanie z pasjonatem heraldyki Janem Lechem Skowerą, prowadzącym badania heraldyczne w Polsce i Niemczech.



Jan Lech Skowera w „Salonie pod Pegazem”



Czwarta rano

## ŚCIAGANIE TO WIEŚNIACTWO

Sam się kilka razy ostatnio przyznawałem do wieśniactwa. Nie żebym zaraz zaczął hodować rzepak – już bujnie się rozwijający na pięknych opolskich polach – ale w sensie chęci życia z dala od tych wszystkich spraw i dążeń, które ludziom w miastach się wydają takie ważne. Jestem wieśniakiem, w sensie mentalnym, jak by powiedział redaktor Szaranowicz, i to ustalmy na początku.

Innego typu wieśniactwo poszło ostatnio w hali Mostostalu po meczu fazy play-off z Jastrzębskim Węglem. Zawodnik Jastrzębia i reprezentant Polski Grzegorz Szymański sprowokował burdy, podchodząc do kędzierzyńskiego klubu kibica, rozbiegając się i rzucając swoją koszulkę w tłum. Zacząć jednak trzeba od tego, że kilka lat temu w Kędzierzynie powiedział, że na wsi nie udziela wywiadów. Do dziś nie przeprosił za słowa, którymi chciał obrazić naszą „wieś”. Kibice Mostostalu reagują na to w kibicowski sposób. Gwizdy, okrzyki, transparenty. Szymański źle to znosi, pokazuje paluszek etc. W końcu po meczu podchodzi, by pokazać gdzie ma kibiców Kędzierzyna, a ci reagują gniewem. Zawodnik za prowokowanie słusznie został ukarany przez Polski Związek Piłki Siatkowej.

Jednak na miejscu kibiców obecnych w hali zachowałbym się inaczej, choć w tłumie takie reakcje są trudne. Śmiałybym się z Szymańskiego w głos, stuknąłbym się w głowę, zaśpiewałbym wiejską przyspiewkę, słowem: olałbym faceta, który nie ma klasy i stać go tylko na ściąganie koszulki, a nie na proste przeproszenie.

**PIOTR ZABRZAŃSKI**

## 11 kwietnia abp Alfons Nossol poświęcił nowe pomieszczenia Drukarni i Wydawnictwa Świętego Krzyża w Opolu.

W uroczystości uczestniczyli opolski biskup pomocniczy Paweł Stobrawa, duchowni wśród których znaleźli się m.in. ks. infułat Helmut J. Sobeczko i ks. prałat Ernest Nozinski, były dyrektor WSK, projektanci i wykonawcy nowego obiektu oraz emerytowani i obecni pracownicy wydawnictwa. Abp Alfons Nossol przypomniał zebranym o reaktywacji drukarni w czasach realnego socjalizmu i przeprawach, jakie wydawnictwo miało z cenzorami. W swej refleksji wspominał również postać dr. Bruno Hecka, prezydenta Fundacji Konrada Adenauera, który nowej drukarni przekazał fundusze na zakup pierwszej maszyny drukarskiej firmy Müller. Biskup opolski podziękował też wszystkim pracownikom wydawnictwa za ich wierną pracę i wkład w

Wydawnictwo Świętego Krzyża

# Nowa jakość

rozwoju kultury na Śląsku Opolskim. Aktualnie w wydawnictwie zatrudnionych jest 35 pracowników.

Na przełomie roku 2006 i 2007 przeprowadzony został gruntowny remont budynku, w którym wcześniej mieściła się drukarnia, hotel parafii katedralnej oraz pomieszczenia Cepelii. Administracja i niektóre

działy produkcji, które dotąd znajdowały się w innym budynku, przeniesiono do nowo pozyskanych pomieszczeń. Wydawnictwo Świętego Krzyża mieści się obecnie w jednym budynku. – Dzięki przeprowadzonej inwestycji wydawnictwo i drukarnia uzyskały nową jakość – uważa ks. Waldemar Klingler, dyrektor WSK. **WI**

**Abp Alfons Nossol i ks. dyr. Waldemar Klingler podczas uroczystości poświęcenia**



ARCHIWUM ŚWIDERSKI

Wspomnienie o śp. Zygmuncie Szkocu

## Pierwszy Europejczyk

6 kwietnia, w Wielki Piątek, zmarł w wieku 87 lat zasłużony raciborzanin Zygmunt Szkoc.

Tego samego dnia w witrynie siedziby Śląskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku, którego pan Zygmunt był współtwórcą, najstarszym studentem i wykładowcą, zorganizowaliśmy wystawę pokazującą jego życie i działalność. Rzadko się zdarza, żeby tak czcić pamięć Odchodzącego. Ale razem z żoną, a także Małgorzatą Kominek, Teresą Szczypuło i Marią Koboz uznaliśmy, że będzie to w naszej społeczności nowy sposób przedstawiania zasług ludzi szanowanych, wzorów postępowania. Kimś takim był dla nas pan Zygmunt. Urodził się 11 kwietnia 1920 w Czeladzi. Po wojnie, odpowiadając na apel wojewody śląsko-dąbrowskiego



ARCHIWUM RODZINY

**Zygmunt Szkoc**

wyjechał z pierwszą grupą administracyjną na Ziemię Zachodnie. Rozpoczął pracę w starostwie powiatowym w Raciborzu. Całe życie poświęcił kształtowaniu nowego wizerunku miasta. Działal w rozlicznych stowarzyszeniach. Dzięki jego inicjatywie rodzice ze

szkół przy Kozielskiej zbudowali społecznie stadion. Dało to początek Szkole Mistrzostwa Sportowego. Wiele lat był sekretarzem Towarzystwa Miłośników Ziemi Raciborskiej. Przychodzili do niego na rozmowy piszący prace o mieście. W 2002 towarzystwo wydało tomik Jego wierszy „Echo dawnych lat”. Aktywnie uczestniczył w spotkaniach Stowarzyszenia Paneuropa „Silesia”. Nazywano go „pierwszym Europejczykiem” Raciborza. Kochał Mickiewicza i Eichendorffa. Wspierał inicjatywę budowy pomnika bp. Gawliny, ale też darzył uznaniem ks. prałata Ulitzkę – Niemca. Mimo że przyszedł na świat na początku zeszłego wieku był człowiekiem nowej epoki.

**PIOTR KLIMA**  
wiceprzewodniczący  
Rady Miasta Raciborza

Kibice zachwycają się  
piłkarzami z Afryki,  
wśród których  
jest wielu  
Kameruńczyków.

Mało kto wie,  
**że pierwszymi,  
którzy uczyli ich  
kopać piłkę,  
byli polscy  
misjonarze oblaci.**

Jednym z nich jest  
**o. Władysław Kozioł OMI.**

tekst i zdjęcia

**KS. ZBIGNIEW ZALEWSKI**

# Gidarski Cy

**O**jciec Władysław Kozioł święcenia kapłańskie przyjął w 1977 r. Przez pierwsze cztery lata kapłaństwa pracował jako wikariusz w parafii św. Mikołaja w Kędzierzynie-Koźlu, a następnie wyjechał do pracy misyjnej w Kamerunie. Minęło ćwierć wieku jego pracy misyjnej na kameruńskiej ziemi. Latem ubiegłego roku zjechał do Polski na urlop. Nie wie jeszcze, jak długo tu posiedzi, ale ma do załatwienia historyczną misję, a przy okazji zbada swoje zdrowie, bo – jak twierdzi z uśmiechem – od 25 lat nie był w szpitalu. Na czas pobytu w Polsce osiadł w klasztorze w Bodzanowie,

**O. Władysław Kozioł z egzemplarzem Nowego Testamentu w języku gidarskim**

skąd wyrusza głosić rekolekcje i okolicznościowe kazania.

## Do Jezusa przez piłkę

Polscy oblaci pracują na północy Kamerunu. W 1970 r. francuski biskup powierzył im pracę wśród Gidarów, plemienia liczącego od 350 do 400 tysięcy członków. – Dostyc szybko przekonaliśmy się, że jest to lud otwarty na Ewangelię, bo zachowuje pewną filozofię i tradycje podobne do

Ewangelii. Dobra Nowina w zasadzie dopełnia ich pragnienia i zwyczaję, zarówno te dotyczące świata widzialnego, jak i niewidzialnego – wyjaśnia o. Władysław.

O. Władysław w Kamerunie pracuje od 1981 r. i od samego początku

jednym z elementów działalności misyjnej były rozgrywki sportowe. Praktycznie każda stacja misyjna miała swoją reprezentację. – Organizowaliśmy grupowe rozgrywki sportowe między wsiami, które były odrębnymi wspólnotami katolickimi – mówi o. Władysław. Mecze miały konkretne cele. Przy tej okazji odbywały się m.in. tańce tradycyjne w miejscach, gdzie miała powstać szkoła. Wszystko po to, aby ludzi zachęcić do wysyłania dzieci i młodzieży do szkół i budowy trwalszych już obiektów z pustaków i gliny, a nie jak dotąd ze słomy. – Żeby szkoły były trwałe – dodaje o. Kozioł. Z czasem do szkół zaczęło przychodzić coraz więcej chłopców, później także dziewczęta.

– Młodzież gromadząca się przy kaplicach zaczęła organizować coś dla reszty, nieochrzczonych. W ten sposób pokazywali, kim są. Czasem było tylko kilku katolików, więcej katechumenów, i tak to się szerzyło. Te inicjatywy podejmowali od razu ci, którzy stawali się chrześcijana-

mi. Ewangelia im pokazywała, że trzeba też było zadbać o tradycję i jej piękno, ale też o sprawy kształcenia i rozwoju. Oblaci uczyli zatem rolników, jak uprawiać rolę, a dziewczęta, jak można organizować życie rodzinne w rzeczywistości chrześcijańskiej. – O rolnictwie uczono w szkole, a o życiu rodzinnym w kaplicach. Pierwszym i najważniejszym zadaniem było, aby poznali Ewangelię. Musiałem im odpowiedzieć na pytanie, dlaczego wśród nich zamieszkałem i kto mnie posłał. Sport pomagał w ewangelizacji. Gdy jechałem do wsi, gdzie nie było chrześcijan, brałem piłkę, choć oni nie umieli jeszcze grać. Tak tworzyły się ekipy wioskowe pierwszych chrześcijan – wyjaśnia o. Władysław. Ze sportu przechodzono na spotkania formacyjne i tak to się rozwijało. Pomógł w tym światowy ruch dziecięcy Cop' Monde (Przyjaciół Świata). Grupka dzieci organizowała spotkania z meczami i zabawami, na które przychodzili wszyscy mieszkańcy wsi. – Wielu dawnych członków tego ruchu jest kapłanami i ważnymi urzędnikami. Dzisiaj dalej organizują z Kościołem i władzami ruch dziecięcy. Nie jest to już sprawa misjonarzy, ale ich samych – podkreśla o. Władysław.

## Woda dla życia

Wraz z powstawaniem pierwszych wspólnot misjonarzy stawali za cel wprowadzanie wyższego poziomu życia. Zauważono szybko, że najwięcej chorób ro-





Evangile va na ma Marc Senido.

unu do Bodzanowa

An Jean-Baptiste adwmani.  
|| Mt 3,1-12 || Lc 3,3-17

# ryl i Metody

W tle: Początek  
Ewangelii  
św. Marka  
w tłumaczeniu  
na język gidarski

dziło się z braku czystej wody. – Wywoływało to choroby brzuszne i anemię, a to z kolei malarię – tłumaczy o. Władysław. Była też duża śmiertelność, zwłaszcza wśród dzieci. Uświadomiono sobie, że nie wystarczą same lekarstwa, ale trzeba stworzyć warunki do życia. To wiązało się z zapewnieniem dostaw czystej wody. – Wiedziałem, że mogę określić miejsca przepływu podziemnych źródeł, ale ciężko było kopać ze względu na miejscowe zwyczaje – dodaje o. Władysław. W ziemi można kopać tylko dla celów pochówku zmarłych. W żadnym innym przypadku nie wolno było! Jednak po czasie dyskusji z szefami wioski i tymi, którzy czuwają nad tradycją, osiągnięto porozumienie. – Gdy zobaczyli czystą wodę, zrozumieli, że pod ziemią jest skarb – mówi o. Władysław. Dlatego przed wykopaniem każdej studni składano u szefa ofiary z koguta bądź kozy i ich krwią oblewano miejsca, w których powstanie studnia. Teraz powstają już bez tych ofiar i każda wieś ma swoją studnię. Powstały nawet organizacje zajmujące się zakładaniem studni głębinowych, ale montowane przez nie instalacje nie sprawdzają się, bo często się psują. – My budujemy studnie na kręgi do głębokości 16 metrów,

bo poziom wód obniżył się znacznie w skalnym gruncie – wyjaśnia o. Władysław, który wciąż chodzi z różdżką i wskazuje miejsca do kopania kolejnych studni.

Za wskazanie źródła o. Władysław otrzymuje ofiary: jednego lub dwa kogutki. – Zależy, ile się tam namęczę, bo to trzeba się nachodzić w potwornym upale, a taki kogucik trafia potem na stół i mam czym ugościć moich kolegów misjonarzy – mówi z uśmiechem. Budowa studni to też element ewangelizacji. Młodzi niejednokrotnie przychodzą do o. Władysława, aby wskazać im miejsce źródła, bo chcą tam założyć wioskę. Gdy wykopią studnię, co czasem trwa nawet kilka lat, otrzymują zgodę od szefa rejonu na osiedlenie i tam budują swoje domy, aby zakładać rodziny i uprawiać ziemię. Pierwszym jednak budynkiem, który we wsi powstaje, jest kaplica.

## Zapisana mowa

Język, którym posługują się Gidarzy, nie był dotąd zapisany. – Dopiero nasi misjonarze zaczęli go spisywać. Od samego początku zaczęliśmy robić tłumaczenia tekstów biblijnych na każdą nie-

dzielę i święta. Braliśmy do pomocy chłopców z naszych szkół, znających język francuski, i tak zaczęły powstawać pierwsze katechizmy i śpiewniki – mówi o. Władysław. Jednak aby ten zapis został zatwierdzony przez Ministerstwo Edukacji, trzeba było go opracować według uznanych reguł, stwarzając alfabet, który odpowiada międzynarodowym wskaźnikom dla tych grup językowych. – Od samego początku starałem się poznać ten język, nauczyć się go i zapisać w alfabecie międzynarodowym, aby stał się dokumentem uznany i przeznaczonym do nauki w tym plemieniu – wyjaśnia o. Władysław, który w ciągu wielu lat zebrał wszystkie tłumaczenia tekstów biblijnych i liturgicznych, uzupełnił je i wydał. – Wydaliśmy lekcjonarzy z czytaniem na niedzielę i modlitewniki, ale to było jeszcze niedoskonałe – dodaje. Obecnie został opracowany i przetłumaczony tekst Nowego Testamentu. Aktualnie jest drukowany w Warszawie. Pierwsze wydanie Nowego Testamentu w języku gidarskim będzie miało około 4 tysięcy egzemplarzy nakładu. Zależy to od możliwości finansowych. O. Władysław za

naszym pośrednictwem dzięki Siostrzom Służebniczkom leśnickim i wielu Parafianom diecezji opolskiej, którzy swoimi ofiarami wsparli dzieło wydania tak potrzebnej księgi.

O. Władysław myśli jeszcze o wydaniu gramatyki i liczącego około 8 tysięcy słów słownika języka gidarskiego. A o tym, że jest to dzieło bardzo potrzebne, niech świadczą słowa o. Władysława, wypowiedziane w 1995 r., gdy wydano księgi liturgiczne. – Ogłosiłem, że każdy, kto chce czytać słowo Boże we własnym języku, może się zapisać na naukę czytania. Najwięcej zgłosiło się babć oraz młodzieży, która nie chodziła do żadnej szkoły – mówi o. Władysław, dzięki któremu tylko mówiony do niedawna język Gidarów staje się językiem oficjalnym, i tym samym wchodzi w skład języków danego narodu, a lud nim posługujący się nie będzie wymazany z mapy, choć niejednokrotnie chciano to uczynić.

Przed wiekami na ziemiach słowiańskich było dwóch braci, którzy zapisali mowę Słowian. Dzięki ich posłudze rozwinęła się nasza kultura. Dzisiaj coś podobnego czynią w Kamerunie o. Władysław Koziol i jego współbracia. Dlatego kultura Gidarów przetrwa. ■

**O. Władysław z różdżkami**  
(na zdjęciu w środku)  
**poszukuje podziemnego źródła wody**





## Perełki Słowa

## ŚWIAT SIĘ BURZY

Nastaly już ciemności, a Jezus jeszcze do nich nie przyszedł; jezioro burzyło się od silnego wiatru. Gdy upłynęli około trzydziestu stadiów, ujrzeli Jezusa kroczącego po jeziorze i zbliżającego się do łodzi. I przestraszyli się. On zaś rzekł do nich: To Ja jestem, nie bójcie się! (J 6, 17–20).



Ewangelia Janowa nie jest kronikarską relacją, ale można śledzić w niej wątki i powiązania wydarzeń, ich czasu i miejsca, w jakich się dokonują. Dostrzegamy wtedy wielką dynamikę poczynąń Jezusa. Dopiero co był w Jerozolimie, znowu jest w odległej o kilka dni drogi Galilei – tu też ciągle jest w ruchu. Zatrzymuje się nocą na jakiś czas – godzinę, dwie modlitwy. W ciszy, sam na sam ze swoim Ojcem. Te godziny są dla Niego takie ważne, są potrzebne, by... By co? By nie zatracić się w pędzie? By człowieczeństwo nie przesłoniło bóstwa? By sił – tych duchowych, nadludzkich – nie roztrwonić? Nie wiem, jak to najlepiej określić, ale godziny nocnej modlitwy były Jezusowi potrzebne. I owocowały okazaniem Jego mocy przerastającej siły natury. Tak właśnie było i tym razem. Jakby wyczerpał swoją cudotwórczą energię, rozmnażając chleb i ryby, a teraz ją na modlitwie zregenerował. Wraca do swoich, używając tej nadnaturalnej energii. Jego niezwykłość budziła lęk. Gdy zmartwychwstał – już się nie przestraszyli. Dojrzała w nich siła wiary. Poszli, by światu nieść nowinę o zwycięstwie życia nad śmiercią. A świat, jak jezioro, burzy się, bo nie może pojąć Zmartwychwstania i czeka na drugorzędne cudy.

**KS. TOMASZ HORAK**

I maja w sanktuarium w Prudniku Lesie

# Zjazd Józefin i Józefów

Na pierwszy zjazd Józefin i Józefów zapraszają prudnicki franciszkanie.

1 maja w sanktuarium św. Józefa w Prudniku Lesie odbędzie się zjazd Józefin i Józefów. – Zapraszamy wszystkich, którzy to imię otrzymali na chrzcie jako pierwsze albo drugie, albo obrali je sobie na bierzmowaniu, wszystkie Ziutki i wszystkich Ziutek – wyjaśnia o. Antoni Dudek, gwardian prudnickiego klasztoru. Spotkanie rozpocznie się o 14.00 wpisem do księgi przyjaciół św. Józefa. – Każdy, kto się zapisze do księgi, a musi okazać dokument albo oświadczyć, że imię Józef dostał na bierzmowaniu, ten w dodatku dostanie prezent, jeszcze nie zdradzamy jakiego, ale o charakterze ciesielsko-stolarskim – mówi tajem-

niczo o. Dudek. O 15.00 odmówiona będzie Koronka do Miłosierdzia Bożego. Po modlitwie „konkurencja ciesielsko-stolarska dla pań”, potem dwa wykłady na temat: „Święty Józef w Biblii” i „Święty Józef w kulturze polskiej”. Następnie medytacja pn. „Droga wiary św. Józefa”. Po niej w szranki konkurencji stolarskich staną

panowie. Ostatnim punktem spotkania (o 18.00) będą Msza św. i nabożeństwo – majowe. – Chcemy zwrócić uwagę na to, że św. Józef to jest ktoś odpowiedzialny. Dzisiaj po świecie lata za dużo fircyków, takich nieodpowiedzialnych chłopcusiów. A poza tym ważne, żeby się spotkać – tłumaczy ideę spotkania gwardian prudnickiego klasztoru franciszkanów. ■



Klasztor w Prudniku Lesie, 1870 r.

REPRODUKCA: ANDRZEJ KERNER

Opolskie seminarium zaprasza

## Dzień Otwartych Drzwi

Wyższe Seminarium Duchowne w Opolu będzie można zwiedzać w następną sobotę przez ponad 6 godzin.

Wyższe Seminarium Duchowne zaprasza 28 kwietnia już od godz. 9.00. Msza dla zwiedzających zostanie odprawiona o godz. 11.00; o 14.00 przewidziane są spotkania w grupach, które zakończy nabożeństwo o godz. 15.00. Seminarium znajduje się przy ul. Drzymały 1 w Opolu. Wir-

tualny spacer po gmachu można odbyć na stronach internetowych: [www.wsd.opole.pl](http://www.wsd.opole.pl) – lecz z pewnością atrakcyjniejszy będzie realny spacer po budynku seminaryjnym, po jego salach wykładowych, korytarzach ozdobionych obrazami i pamiątkowymi tablicami kolejnych roczników absolwentów, bibliotecę, kawiarenkę, sali sportowej. W wielu zajęciach dydaktycznych uczestniczą klerycy razem ze studentami Wydziału Teolo-

gicznego UO. Sale wydziałowe również będą udostępnione zwiedzającym. Będzie można zobaczyć reprezentacyjną aulę Wydziału Teologicznego, gdzie mają miejsce inauguracje roku akademickiego, ważne sympozja, uroczyste akademie i koncerty. Kolejnymi miejscami wartymi obejrzenia są: seminaryjna kaplica, w której dwa razy dziennie klerycy gromadzą się na wspólnej modlitwie, i kościół św. Jadwigi Śląskiej. ■

## Zapraszamy

### „ŚLĄSKIE ORGANY”

25 kwietnia br. Studium Muzyki Kościelnej oraz Zakład Muzyki Kościelnej i Wychowania Muzycznego Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego zapraszają na konferencję naukową „Śląskie organy”, organizowaną w Opolu, przy ul. Drzymały 1a, sala 25. Początek godz. 9.00. Wykłady wygłoszą m.in. prof. Julian Gembalski (AM Katowice) – „Systemy powietrzne dawnych organów śląskich”; ks. dr Franciszek Koenig (SMK Gliwice) – „Ogólny pogląd na rozwój budownictwa organowego i muzyki organowej na Śląsku w XVII i XVIII wieku”; mgr Józef Chudalla (SMK Opole) – „Remonty organów w diecezji opolskiej”. „Działalność Referatu ds. Muzyki Kościelnej Kurii Diecezjalnej w Opolu w latach 2002–2007”; dr Władysław Szymański (AM Katowice) – „Możliwości XIX-wiecznych organów górnośląskich w odniesieniu

do repertuaru z epoki”; ks. mgr Piotr Dębski (Legnica, AM Wrocław) – „Organy Michała Englera w bazylice pw. Wniebowzięcia NMP w Krzeszowie. Problematyka konserwatorska instrumentu”.

### ■ DNI PASCHALNE 2007

Duszpasterstwo Akademickie „Ressurexit” zaprasza na Dni Paschalne 2007. Spotkania odbywają się w każdą środę okresu wielkanocnego o godz. 20.00. Program: **25 KWIEŹNIA** – musical „Józef” – Teatr ITP z Lublina; **9 MAJA** – koncert chóru akademickiego pod batutą Elżbiety Trylnik; **16 MAJA** – „Mała Kraina Łagodności” – koncert gitarowy: Zbyszek Hoffman, Marta Ociepska i gość specjalny: „Małżeństwo z rozsądku”; **23 MAJA** – Bal Paschalny

### ■ NA JASNĄ GÓRĘ

Duszpasterstwo Nauczycieli Akademickich zaprasza na 71. pielgrzymkę akademicką na

Jasną Górę, która odbędzie się 5 maja br. Udział w pielgrzymce należy zgłosić do 25 kwietnia br. tel.077 – 44 12 805

### ■ NA PIELGRZYMKĘ

Członkowie Ruchu Szensztackiego Diecezji Opolskiej zapraszają 1 maja br. na XII pieszą pielgrzymkę z katedry opolskiej do sanktuarium Matki Bożej Trzykróć Przedziwnej w Winowie. Program: **12.00** – Msza św. w katedrze, po niej wyjście pielgrzymki. **14.30** – konferencja w kościele św. Józefa w Opolu Szczepanowicach, **16.00** – powitanie Matki Bożej w sanktuarium, akt zawierzenia, nabożeństwo majowe.

### ■ PRZED SAKRAMENTEM MAŁŻEŃSTWA

W Opolu przygotowujący się do sakramentu małżeństwa mogą skorzystać ze spotkań w domu katechetycznym przy parafii św. Apostołów Piotra i Pawła

(pl. Mickiewicza 1), organizowanych w cyklach comiesięcznych, we wtorki o godz. 19.00 (sala na 1 piętrze). Kurs ten rozpoczyna się w każdy pierwszy wtorek miesiąca (5 spotkań). Mogą również skorzystać z nauk odbywających się w domu katechetycznym przy katedrze w Opolu, w każdy czwartek o godz. 19.00. Kurs można zacząć w dowolny czwartek i uczestniczyć kolejno przez cztery tygodnie

### ■ BOŻE POWOŁANIE?

Siostry elżbietanki zapraszają młodzież żeńską na rekolekcje dla rozeznających drogę swojego powołania, które odbędą się od **29 kwietnia do 2 MAJA 2007 r.** w Domu Prowincjalnym w Nysie. Kontakt: Zgromadzenie Sióstr św. Elżbiety, ul. Sobieskiego 7, 48-300 Nysa, tel.077/433-68-12. Zgłoszenia do 24 kwietnia 2007. Rozpoczęcie o 16.30, zakończenie o 13.00. ■

■ R E K L A M A ■



**im. Powstańców Śląskich**

**Szanowni Państwo!**

**od 14 lat w XX oddziałach w województwie służy swoim Członkom, oferując nowoczesne usługi finansowe: pożyczki, lokaty terminowe, rachunki ROR, ubezpieczenia, przelewy (99 gr)**

I Oddział Rynek 5 47-100 <b>Strzelce Opolskie</b> tel. (077) 462-11-15	II Oddział ul. Wojska Polskiego 1 47-220 <b>Kędzierzyn-Koźle</b> tel. (077) 406-00-36	III Oddział ul. Ks. Wajdy 1 47-120 <b>Zawadzkie</b> tel. (077) 463-34-80
IV Oddział ul. T. Kościuszki 38 57-100 <b>Strzelin</b> tel. (071) 392-39-84	V Oddział Rynek 16 49-300 <b>Brzeg</b> tel. (077) 404-46-38	VI Oddział ul. Ozimska 4 45-057 <b>Opole</b> tel. (077) 442-20-00
VII Oddział ul. Wyzwolenia 13 46-040 <b>Ozimek</b> tel. (077) 465-21-88	VIII Oddział ul. Opolska 4 47-300 <b>Krapkowice</b> tel. (077) 407-83-80	IX Oddział ul. Sienkiewicza 3 49-200 <b>Grodzów</b> tel. (077) 415-31-51
X Oddział Plac Wolności 21 46-380 <b>Dobrodzień</b> tel. (034) 353-66-65	XI Oddział ul. Armii Krajowej 2 46-300 <b>Olesno</b> tel. (034) 358-26-91	XII Oddział ul. Sosnkowskiego 6/13 45-273 <b>Opole</b> tel. (077) 458-20-68
XIII Oddział Rynek 3 46-100 <b>Namysłów</b> tel. (077) 419-07-70	XIV Oddział Rynek 11 46-250 <b>Wolczyn</b> tel. (077) 407-20-21	XV Oddział ul. Damrota 13 48-200 <b>Prudnik</b> tel. (077) 406-71-16
XVI Oddział ul. Nyska 18/1 48-385 <b>Otmuchów</b> tel. (077) 409-04-12	XVII Oddział ul. Krakowska 13 46-200 <b>Kluczbork</b> tel. (077) 417-04-17	XVIII Oddział Rynek 51 48-370 <b>Paczków</b> tel. (077) 435-15-50

**Centrala: Zdzeszowice, ul. Filarskiego 1, tel. 077 472 61 90**



## PANORAMA PARAFII

Pw. śś. Wita, Modesta i Krescencji w Pietrowicach Wielkich

## Cesta do krzyża

Pietrowice Wielkie słyną z konnych procesji i starego kościoła pątniczego

Pietrowice Wielkie to stara, założona niemal 750 lat temu parafia, z interesującymi tradycjami i dziedzictwem, które jak w soczewce skupia to, czym tak się szczyłymi: trójkulturowość polsko-czesko-niemiecką. – Jesteśmy na terenie Moraw – podkreśla ks. Damian Rangosz, proboszcz pietrowickiej parafii. Przez prawie siedemset lat, do roku 1945, Pietrowice należały do archidiecezji ołomunieckiej, a granicę z archidiecezją wrocławską wyznaczała rzeka Psina, która dzieliła wieś na części przynależne do dwóch diecezji. Teraz do parafii, która jest siedzibą dekanatu, należą całe Pietrowice, a także Kornica i Gródczanki.

### Morawski przetrwał w modlitwie

W codziennej moim przetrwały wyrażenia pochodzenia czesko-morawskiego (np. tytułowa cesta – droga), ale po morawsku już się w Pietrowicach nie mówi. Ten język przetrwał w modlitwie. Modlą się nim pietrowiczanie podczas czuwań przy zmarłych, po morawsku odmawiany jest Różaniec w czasie wielkanocnej procesji konnej. Starsi ludzie, 80-latkowie, wspominają, że ich rodzice

mówili po morawsku, oni sami chodzili już do szkół niemieckich. – Na tym terenie wychodziły gazety w trzech językach, wielokulturowość jest historią tych stron – mówi pietrowicki proboszcz. Największym skarbem wiernych jest drewniany pątniczny kościół pw. Krzyża Świętego, położony w dolince za wsią. Wybudowany w 1667, po tym jak znaleziono w pobliskim źródle rulon z obrazem Ukrzyżowanego Chrystusa. W legendzie znalezieniu obrazu towarzyszyły zjawiska cudowne. Obraz do dziś jest otaczany wielką czcią, i to nie tylko przez parafian. Przybywają tu pielgrzymki z okolicy. – Ludzie mocno wierzą w cudowność tego miejsca. Ten kościół jest dla nich nawet ważniejszy niż parafialny – mówi ks. Damian Rangosz. Na dwa doroczne odpusty do kościoła Świętego Krzyża (maj i wrzesień) przybywa kilka tysięcy osób. Teren wokół kościoła w ostatnich latach został dodatkowo zagospodarowany. Wybudowano duży parking, powstały arboretum i plac rekreacyjny, gdzie przybywający mogą bezpiecznie rozpalic grill, a dzieci pobawić się.

### Widać, że im zależy

Przez 40 lat proboszczem w Pietrowicach Wielkich był ks. prałat Ludwik Dziech, który po



Kościół Świętego Krzyża

przejściu na emeryturę zamieszkał na terenie parafii i nadal wspomaga duszpastersko swojego następcę. Ks. D. Rangosz cieszy się z dobrej współpracy z wikariuszem ks. Tomaszem Malickim, radą parafialną i grupą gospodarczą. – Są bardzo aktywni, pomocni, odpowiedzialni, potrafią powiedzieć, że coś jest nie tak. Widać, że im bardzo zależy na dobru parafii – opowiada pietrowicki proboszcz. W parafii jest także grupa młodzieżowa, Caritas, ministranci i Dzieci Maryi, orkiestra dęta, bardzo aktywny ruch szensztacki.

ANDRZEJ KERNER



### KS. DAMIAN RANGOSZ

Święcenia kapłańskie przyjął 19 czerwca 1993 roku. Był wikariuszem w parafiach: św. Józefa w Opolu Szczępanowicach (1993–99), św. Rocha w Starych Budkowicach (1999–2003). W 2003 r. został wikariuszem parafii śś. Wita, Modesta i Krescencji w Pietrowicach Wielkich, a w roku następnym proboszczem tej parafii.

### ZDANIEM PROBOSZCZA

Dla mnie ważna jest współpraca z parafianami. Z moich doświadczeń wynika, że w każdej parafii są ludzie, którzy chcą działać, trzeba tylko dać im pole do tego działania i wesprzeć, kiedy potrzeba. Współpraca parafian i duszpasterzy jest warunkiem wykorzystania możliwości i sił, jakie tkwią we wspólnocie parafialnej – w prowadzeniu grup religijnych czy w sprawach gospodarczych. Tylko wtedy, gdy relacje między duszpasterzem a wiernymi są dobre, można zrobić dużo dla chwały Bożej, a także w dziedzinie gospodarczej. Sam przecież nic nie zrobię. Nie jestem tu dla siebie, ale dla ludzi. Tylko we współpracy, we wspólnocie możemy coś pozytywnego zrobić i pomagać sobie dojść do zbawienia.

Wielką radością dla mnie jest, że we Mszy świętej w dzień powszedni uczestniczy w Pietrowicach tak liczna grupa parafian. Dodam do tego, że codziennie o 15.00 w kościele parafialnym grupa kilkunastu osób, niekiedy liczniejsza, odmawia Koronkę do Miłosierdzia Bożego.

### Zapraszamy do kościoła

- Kościół parafialny – niedziela: 7.00, 8.15, 9.30
- Kościół pątniczny Krzyża Świętego – niedziela 11.00, piątek – 18.00